

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
do Spraw
Energii,
Klimatu
i Aktywów
Państwowych**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
NADZORU NAD ZARZĄDZANIEM MIENIEM
PAŃSTWOWYM
(NR 12)
z dnia 25 lutego 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych – podkomisji stałej do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym (nr 12)

25 lutego 2026 r.

Podkomisja stała do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym, obradująca pod przewodnictwem posła **Zdzisława Gawlika (KO)**, rozpatrzyła:

– **informację prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA oraz ministra aktywów państwowych na temat bieżącej sytuacji sektora wydobywania i przetwórstwa metali nieżelaznych w Polsce.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Eliza Zeidler** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami oraz **Remigiusz Paszkiewicz** prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamila Pawluczuk** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw nadzoru nad zarządzaniem mieniem państwowym.

Witam gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu: panią minister Elizę Zeidler, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Remigiusza Paszkiewicza, prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA – to jest debiut na posiedzeniu podkomisji, z tego co mi wiadomo, to w spółce pan jeszcze nie urzęduje zbyt długo.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Zgadza się, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dlatego tym bardziej się cieszę, że jest pan z nami. To jest naprawdę duża sprawa.

Witam także panią Katarzynę Witkowską naczelnik wydziału w Departamencie Nadzoru II w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Jeszcze raz kłaniam się wszystkim państwu i witam na naszym posiedzeniu, witam także panów posłów i naszą obsługę kancelaryjną z Biura Komisji Sejmowych, która, jak zawsze, nam towarzyszy i rejestruje nasze posiedzenie, tak jak potrzeba.

Jak państwo wiecie, porządek dzisiejszych obrad przewiduje informację ministra aktywów państwowych oraz prezesa zarządu KGHM na temat bieżącej sytuacji w sektorze wydobywania i przetwórstwa metali nieżelaznych w Polsce. W zasadzie, jeśli chodzi o tzw. obszar Skarbu Państwa, sprowadza się to tylko do KGHM. Co prawda w Grupie Bukowno też mamy do czynienia z metalami nieżelaznymi, ale to jest już coś innego – tzw. grupa pozaskarbowa.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo dziękuję za dostarczone przez państwa materiały – jeden podpisany przez panią minister i drugi z KGHM, podpisany przez dwóch wiceprezesów zarządu.

Proszę państwa, oczywiście nie mam zamiaru dyskutować z panią minister o tym, co może resort w sytuacji, kiedy Skarb Państwa posiada 31 % akcji spółki. Wszyscy wiemy, ile minister może, ale m.in. dlatego nawiążę do wypowiedzi pana ministra Wojciecha Balczuna dla PAP z dnia 9 lutego br., który wtedy powiedział, czego oczekuje od nowego zarządu spółki w celu poprawy sytuacji KGHM – tak to przynajmniej zrozumiałem po przeczytaniu tej wypowiedzi. Wiem, że aktualnie sytuacja jest fantastyczna dzięki cenie miedzi, zwłaszcza jeżeli chodzi o aktywa zagraniczne, w przypadku których koszt wydobywania to chyba lekko ponad 2 tys. dolarów za tonę, ale myślę, że nie powinniśmy zaczynać naszych obrad od kwestii związanych z aktywami zagranicznymi, natomiast oczywiście po kolei do wszystkiego dojdziemy.

Pani minister w swoim piśmie, odwołując się do regulacji Kodeksu spółek handlowych, skromnie stwierdza, że tylko obserwuje i rejestruje to, co się dzieje w KGHM. Otwarcie powiem, żeby sprawa była jasna – mam duży sentyment do KGHM i nigdy w przypadku tej spółki nie stałem z boku. W swoim czasie KGHM był dla mnie sporym przeżyciem. Wyjaśnię dlaczego, bo państwo prawdopodobnie tego nie pamiętacie.

To był przełom kwietnia i maja 2008 r., wówczas Gazeta Wyborcza opublikowała tekst, z którego miało wynikać, że za chwilę KGHM stanie na skraju upadłości i zaraz z tej spółki nie będzie czego zbierać. To oczywiście zachwiało Giełdą Papierów Wartościowych i przyniosło różne reperkusje, ale ja wiem, skąd ta informacja się wzięła. Dwa dni wcześniej byli w ministerstwie ludzie z KGHM, którzy po prostu straszili, że jak się coś nie zdarzy, to w KGHM stanie się to czy tamto. Mam dużą satysfakcję, że kombinat zdecydowanie ruszył do przodu i widmo upadłości, które niektórzy dostrzegali, zostało skutecznie oddalone.

Uważam, że była to, i nadal jest, znakomita spółka, która, jak wynika z dokumentów, dzieli się swoim zyskiem z budżetem państwa poprzez uiszczanie tzw. podatku miedziowego. Ten podatek jest różnie oceniany, akurat dzisiaj nie ma na sali posłów z Dolnego Śląska, którzy przyczynili się do tego, że ów podatek jest nieco niższy, chociaż z dotychczasowych zapowiedzi wygląda na to, że stanie się on i tak znaczącą pozycją w budżecie państwa na 2026 r. Uważam, że tak powinno być.

Moim zdaniem podatek miedziowy nie jest niczym złym dla KGHM i nie uważam, że tego podatku nie powinno być. Na całym świecie coś takiego istnieje, tylko inaczej się nazywa. Nie zapomnę rozmów, które kilkanaście lat temu prowadziłem z panią red. Chomąrowską, wówczas z „Rzeczpospolitej”, która przygotowała opracowanie na temat różnych obciążeń firm wydobywczych z tego świata. Bo z panem ministrem Rostowskim uznaliśmy wtedy, że w Polsce to będzie podatek miedziowy, oczywiście obowiązujący w określonej w formule itd. Naturalnie nie zamierzam teraz dyskutować o jego wysokości, bo to wykracza poza temat posiedzenia i w tej chwili ma drugorzędne znaczenie, natomiast uważam, że KGHM nie powinien narzekać na podatek miedziowy, bo po prostu należy się tym dobrem dzielić z całym państwem.

To tyle uwag, jeżeli chodzi o nadesłane przez państwa materiały. Przepraszam za zbyt długi komentarz, ale on wynikał z mojego sentymentu do spółki.

Oddaję głos pani minister, proszę o kilka zdań wprowadzenia, a później będzie czas na wypowiedź pana prezesa. Oczywiście będziemy dopytywać o różne rzeczy, ale zakładam, że państwo z pewnością znacie odpowiedzi na wszystkie pytania.

Pani minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Eliza Zeidler:

Szanowny panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, dziękujemy za zaproszenie do rozmowy na temat sytuacji sektora, a w zasadzie na temat sytuacji w spółce KGHM. Gwoli formalności poinformuję państwa, że rada nadzorcza spółki powołała wczoraj pana Remigiusza Paszkiewicza na stanowisko prezesa zarządu, a więc może on już w pełni realizować zadania, które właściciele stawiają przed prezesem spółki. Dziś zarząd KGHM liczy pięć osób, których pracami kieruje pan prezes Paszkiewicz.

Nie będę opowiadała o tym, czym jest KGHM, bo to są rzeczy dla państwa oczywiste. Nie będę też opowiadała o tym, jaki jest udział Skarbu Państwa i jak ważna jest ta spółka dla regionu i dla kraju, bo to też wydaje się być czymś dosyć oczywistym.

Odnosząc się do słów pana przewodniczącego, powiem tylko, że jako Skarb Państwa funkcjonujemy w spółce w ramach formalnych uwarunkowań, które wyznaczają nam obowiązujące przepisy. Jesteśmy akcjonariuszem, którego udział w kapitale spółki wynosi 31,79% i z tym wiążą się wyraźne ograniczenia, ale także i uprawnienia dla Skarbu Państwa, chociażby w kwestiach związanych z rekomendowaniem spółce określonych działań i zachowań.

Pan minister Balczun publicznie powiedział o tym, jakie są nasze oczekiwania dotyczące struktury grupy kapitałowej i w zakresie kształtu strategii spółki. Ta strategia jest szczególnie istotna w kontekście sytuacji, w której się dzisiaj znajdujemy. Koniunktura jest dla spółki dobra, oby trwała jak najdłużej, ale KGHM musi być oczywiście w należyty sposób przygotowany do stawienia czoła ewentualnym zmianom rynkowej koniunktury. Temu służą m.in. inwestycje planowane przez spółkę – o szczegółach powie pan prezes, ja jedynie zarysuję państwu to, o czym myślimy i na co zwracamy uwagę.

Oprócz wykonywania formalnych uprawnień wynikających z faktu posiadania określonej liczby akcji Skarb Państwa prowadzi wobec spółki aktywną politykę. Nie jesteśmy właścicielem, który stoi z boku, patrzy, jak spółka sobie radzi, i ogranicza się tylko do rekomendacji w sprawach osobowych. Staramy się aktywnie współpracować ze spółką, staramy się rozmawiać, inicjować i rekomendować określone zachowania. Z formalnego punktu widzenia nie możemy oczywiście spółce niczego nakazać czy zakazać. Od tego są odpowiednie organy, czyli rada nadzorcza, walne zgromadzenie i zarząd, który bezpośrednio odpowiada za działanie spółki.

Mam nadzieję, że trochę uspokoiłam pana przewodniczącego. Moja rola nie jest wyłącznie bierna i to nie jest tak, że tylko się przyglądam, patrzę, co się wydarzy i nie interesuję się bieżącą działalnością spółki.

Drugi aspekt, również dla nas ważny, jest związany nie tylko z polityką ministra, ale przede wszystkim z polityką rządu. Mam tu na myśli tzw. *local content*, czyli możliwie jak największy udział komponentu krajowego w inwestycjach, przede wszystkim zaś w inwestycjach realizowanych przez Spółki Skarbu Państwa. Obok koncepcji aktywnego właściciela to idea *local content*, czyli wykorzystania potencjału polskich firm, polskich zasobów i polskich umiejętności, jak również budowanie i rozszerzanie kompetencji po polskiej stronie są dla nas jednym z priorytetów. Oczekiwania, że *local content* będzie brany pod uwagę dotyczą zresztą wszystkich spółek z udziałem Skarbu Państwa, nie tylko KGHM. Dzisiaj intensywnie pracujemy nad tym, czym ów *local content* ma być, jak go liczyć, jak realizować, jaki będzie miał wpływ na gospodarkę – w tym celu został powołany specjalny zespół. To wszystko wpisuje się w funkcjonowanie spółki, która zresztą wychodzi naprzeciw naszym oczekiwaniom, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby zaangażowanie trzech polskich podmiotów w już rozpoczęte inwestycje.

Jeśli chodzi o szczegółowe informacje, to oddam teraz głos panu prezesowi, który bardziej wprowadzi państwa we wspomniane kwestie, dzięki czemu później będzie nam łatwiej odpowiadać na nurtujące panów pytania.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Już udzielam głosu panu prezesowi, tylko jeszcze wyjaśnię, że to naprawdę nie było moją intencją i proszę tego tak nie odbierać, pani minister, że ja mam jakieś wątpliwości czy też zarzucam pani bierne zachowanie wobec spółki. Broń Boże, absolutnie niczego takiego nie powiedziałem.

Proszę, panie prezesie.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Odnosząc się do słów pana przewodniczącego, powiem tylko, że pańska wypowiedź być może zainspiruje mnie do jeszcze większego zaangażowania się w bieżącą działalność spółek, które są przeze mnie nadzorowane.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Pani minister, mam siedmioletnie własne doświadczenia w tym zakresie i naprawdę wiem, jak to bywa. To doświadczenie jest zresztą bogatsze o wiedzę na temat kolejnych ośmiu lat, które były po tamtych siedmiu.

Panie prezesie, bardzo proszę.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie. To bardzo dobrze, że w naszym kraju jest zainteresowanie bardzo ważnymi aktywami o charakterze strategicznym.

Nawiązując do tego, co powiedziała pani minister na temat *local contentu* czy może polskiego komponentu przy okazji lokowania inwestycji bądź produkowania w Polsce różnych rzeczy, i pozostając z zgodzie z propozycją pana przewodniczącego, skoncentruję się w swoim wystąpieniu na polskich aktywach KGHM, czyli de facto na podmiocie KGHM Polska Miedź SA jako spółce matce zajmującej się górnictwem i hutnictwem, głównie miedzi, ale również srebra, ponieważ grupa posiada największe złoża srebra w Polsce.

Natomiast o aktywach zagranicznych wspomnę tylko w związku z panującą na rynku koniunkturą na miedź i metale pochodne. Krótko mówiąc, 20% wydobycia w złożach zagranicznych daje nam w całej grupie 50% EBITDA. To wyraźnie pokazuje, że wydobycie w Polsce jest dużo droższe, a przy tym obarczone dodatkowo wieloma rodzajami ryzyka. Na szczęście w ostatnich dwóch latach zostały odpowiednio poprowadzone odwodnienia kopalń Rudna

i Polkowice-Sieroszewice. Wcześniej – trudno powiedzieć, z jakich przyczyn; z zaniechania bądź z powodu jakichś obaw decydentów – nie inwestowano w tym obszarze. Dziś zapadła decyzja, dosłownie na dniach, że zostanie ponownie uruchomiony jeden z opuszczonych wcześniej zbiorników osadowych, żeby przyjął większą ilość wody ze względu na układ geologiczny w obydwu kopalniach. Chodzi tu o wyjście z wyrobiskami pod płytę solną, co powoduje wejście w strefę bardzo nawodnioną, o wiele bardziej przeciekającą niż ta chroniąca do tej pory wydobywane złoża, krótko mówiąc, warstwa soli. Po wielu latach praktycznie nierobienia niczego w 2024 r. rozpoczęto wreszcie prace i teraz kończymy je terminowo, mieszcząc się w przewidywanym budżecie. To zapewni obydwu kopalniom bezpieczeństwo na najbliższe 10–15 lat.

Jednocześnie muszę przyznać, że był problem dotyczący kwestii rozwojowych obydwu kopalń. Przez wiele lat, także w ostatnim czasie, nie podejmowano decyzji w kwestii budowy nowych szybów, głównie wentylacyjnych, w miejscach, do których wyrobiska podziemne dojdą w najbliższych latach. Najbliższe lata to jest zawsze horyzont 8–12 lat funkcjonowania kopalni. Odpowiednie decyzje w tym zakresie zostały w końcu podjęte.

Proszę państwa, jeśli chodzi o rozwój i utrzymanie poziomu produkcji w Polsce, to najbardziej niepokoi mnie kwestia wykorzystania potencjału grupy kapitałowej w zakresie realizacji zarówno usług, jak i dostaw dla KGHM, czyli spółki matki. W grupie kapitałowej – oczywiście teraz tylko zarysuję sytuację, jeżeli będą pytania o szczegóły, to oczywiście postaram się na wszystkie pytania odpowiedzieć – mamy obecnie dokładnie 65 podmiotów. Kilka jest nieaktywnych, to są spółki utworzone do przyszłych celów inwestycyjnych lub celów finansowych, ale powiedzmy, że pięćdziesiąt kilka podmiotów w grupie to różnej wielkości podmioty aktywne. Jeżeli wyłączymy uzdrowiska i całą tę nieprodukcyjną otoczkę, to okaże się, że grupa kapitałowa liczy sobie, mniej więcej, 30 podmiotów różnej wielkości. Największe z tych podmiotów, takie jak ZANAM, mają nawet po kilkanaście linii biznesowych. Nie chcę powiedzieć, że to jest od Sasa do Lasa, ale – powiedzmy – od produkcji maszyn i ich serwisowania aż po jakiejś drobne biznesy sprzedażowe bądź z obszaru pośrednictwa handlowego. Tak wygląda sytuacja w kilku dużych czy największych spółkach grupy kapitałowej. To sprawia, że różne poziomy kosztów w tych spółkach powodują, o innych przyczynach nawet nie chcę myśleć, iż przy prowadzeniu postępowań, konkursów czy przetargów na roboty, dostawy czy usługi w pewnym zakresie nasze spółki przegrywają z firmami zewnętrznymi, których część ma właścicielskie powiązania z podmiotami zagranicznymi.

Co w związku z tym planujemy zrobić, realizując przy okazji wskazówki właściciela? Chcemy podzielić grupę kapitałową na piony merytoryczne, na takie centra kompetencyjne. Najlepszy przykład realizacji tej koncepcji, tam można to zrobić najszybciej i w zasadzie niewiele brakuje już nam do celu, stanowią trzy spółki, które zajmują się przygotowaniem wydobywania i przygotowaniem kopalń. Mam tu na myśli PeBeKa SA – Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń – która wierci i przygotowuje szyby, które później oddawane są eksploatacji górniczej w pionie produkcji, oraz dwie spółki towarzyszące, czyli CUPRUM i Bipromet SA, które zajmują się projektowaniem, nadzorem inżynierskim, eksploracją geologiczną itd.

W pionie wiceprezesa KGHM ds. rozwoju i strategii dość łatwo jest zorganizować taki pion merytoryczny, również pion nadzoru merytorycznego nad tą grupą spółek, natomiast znacznie trudniej jest to zrobić tam, gdzie spółki prowadzą bardzo zróżnicowaną działalność. Mam wrażenie, że te spółki są pozostawione trochę same sobie, nawet jeśli chodzi o kontakty i bezpośrednie negocjacje między oddziałami KGHM. Krótko mówiąc, wyglądają one trochę jak sieroty porzucone przez matkę, które w konsekwencji nie realizują żadnego jasnego planu, jeśli chodzi o specjalizację i skoncentrowanie się na rozwoju określonych kompetencji.

Podam przykład ZANAM. Dziś zapadła decyzja, żeby ZANAM przygotowywał się do serwisowania maszyn od różnych dostawców i różnych typów. Kiedyś miał takie kompetencje, ale ponieważ kupowano maszyny z zagranicy, zwykle z serwisowym pakietem startowym, potem ten serwis był oczywiście dużo droższy, pojawiały się problemy negocjacyjne itd., a skutek był taki, że po latach takich praktyk ZANAM utracił posiadane w tym zakresie kompetencje. Chcemy, żeby spółka była w stanie w czasie 8–12 miesięcy, tak szacują specjaliści, ponownie zdobyć kompetencje w zakresie serwisowania maszyn zagranicznych producentów, polskich zresztą także, ponieważ ZANAM oczywiście sam nie produkuje wszystkich niezbędnych urządzeń.

Krótko mówiąc, spionizowany podział kompetencyjny w nadzorze merytorycznym wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Oczywiście powinno to zostać spięte z pionem zakupów. Jako przykład podam, że KGHM wydaje mniej więcej 10 mld zł rocznie na usługi, na obsługę dostaw materiałów

niezbędnych do produkcji maszyn itd. Centralne zakupy to niecałe 2 mld zł – w takich postępowaniach mamy lepsze rozpoznanie rynku, natomiast w pozostałych postępowaniach spółki z grupy kapitałowej składają oferty w jakiejś części KGHM, która prowadzi akurat dane postępowanie, i po prostu albo przegrywają cenowo, albo gorzej spełniają określone warunki niż spółki z zewnątrz.

Nie mamy naturalnie nic przeciwko, w związku z komponentem krajowym – z *local content* – żeby spółki polskie dla nas pracowały, bo oczywiście grupa kapitałowa nie ma pełnego zakresu kompetencji i możliwości, a wolumen dostaw i usług w ramach grupy kapitałowej też jest ograniczony. W celu uporządkowania systemu chcemy wprowadzić merytoryczny nadzór nad spółkami sprawowany przez odpowiednie piony.

Kolejny przykład – Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych CUPRUM. W grupie jest taka spółka, dosyć prężna, ale w całej Polsce zaspokaja ona tylko ok. 10% naszego zapotrzebowania na usługi ubezpieczeniowe i brokerskie. Chcemy to zmienić i dlatego stawiamy na rozwój własnego towarzystwa ubezpieczeniowego, najprawdopodobniej w powiązaniu z Grupą PZU, która jest dla nas naturalnym, dużym partnerem. Zresztą już teraz współpracujemy z PZU, które świadczy w pewnym zakresie usługi ubezpieczeniowe dla Grupy KGHM. Chcielibyśmy rozwinąć tę współpracę, choćby ze względu na posiadane przez nas aktywa zagraniczne. PZU jest w tej chwili także gotowe do ekspansji na tym polu, prawdopodobnie we współpracy z jakimiś zagranicznymi firmami ubezpieczeniowymi. Chcę jednak wyraźnie powiedzieć, że naszym głównym założeniem jest wzrost wolumenu ubezpieczeniowo-brokerskiego Grupy KGHM, który będzie obsługiwać spółka należąca do naszej grupy kapitałowej.

W tej chwili przygotowujemy audyt ubezpieczeniowy, który ma zostać przeprowadzony przez TUV, tam są kompetentni ludzie. Prawdopodobnie ten audyt zostanie przeprowadzony przy współpracy z dwiema specjalistycznymi firmami, które od strony technologicznej sprawdzą i opiszą wszystko, co mamy pod ziemią. Inaczej mówiąc, chodzi o zbadanie, jakie ryzyko występuje w Grupie KGHM w związku z wykorzystywaniem posiadanych urządzeń zarówno w pracach pod ziemią, jak i w hutnictwie. To nam pozwoli określić zakres ubezpieczeń w taki sposób, żeby w grupie wolumen brokersko-ubebezpieczeniowy TUV CUPRUM zdecydowanie się zwiększył.

Oczywiście jeżeli chodzi o reasekurację – powiedzmy, że to jest druga czy nawet trzecia linia – to duzi ubezpieczyciele sobie z tym poradzą, natomiast my chcemy, żeby nasze towarzystwo ubezpieczeniowe pokryło swoimi polisami możliwie największą część ryzyka ubezpieczeniowego KGHM i żeby rozwijało się dzięki współpracy z polskimi ubezpieczycielami. Policzyliśmy, że w przypadku konsolidacji polis ubezpieczeniowych powinniśmy obniżyć o jakieś 10–15% dotychczasowe koszty grupy z tego tytułu. Cel mamy oczywiście ambitniejszy, ale nie mogę jeszcze o tym mówić, ponieważ nie zostały na razie opublikowane wyniki za 2025 r., więc nie ma tego z czym porównać. Publikacja oficjalnych wyników KGHM za rok 2025 jest przewidziana dopiero w okolicach 25 marca, ale mogę już teraz państwu powiedzieć, że mamy plany dotyczące TUV i w zasadzie one zaczęły już być realizowane pod nadzorem wiceprezesa odpowiadającego za pion finansów.

To samo dotyczy przekształceń w pionie produkcji. Konkretnie mam na myśli serwisowanie i zakupy maszyn, ich produkcję oraz dostawy materiałów. Jedna z naszych spółek, nie chcę teraz podawać nazwy, ma już przygotowany – i bynajmniej nie jest to prototyp, tylko już zbudowana wersja produkcyjna – specjalny kombajn, który prowadzi wiercenia, zakłada ładunki wybuchowe i prowadzi eksplorację wybuchową. W całkiem nieodległej przeszłości przegrał on niestety przetarg z droższą firmą, która też posiada takie urządzenie i prowadzi tego typu prace w jednej z kopalń w KGHM, tylko dlatego, że ktoś w tamtej kopalni postawił warunek, iż usługi w tym zakresie muszą być dywersyfikowane. Od takiego podejścia chcemy zdecydowanie odejść.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, zamierzamy w Grupie KGHM uporządkować nadzór merytoryczny. Nadzór formalny oczywiście istnieje, ale sprowadza się do kwestii kadrowych, walnych zgromadzeń, sprawozdań itd., natomiast do tej pory w grupie kapitałowej nie było nadzoru merytorycznego. Teraz chcemy go niejako odpowiednio skoncentrować w poszczególnych pionach – w pionie rozwoju, pionie finansowym czy wreszcie w pionie produkcyjnym, a wszystko ma się odbywać na zasadach przed chwilą przeze mnie przedstawionych.

Jeżeli chodzi o sytuację spółki matki, to na szczęście przestaliśmy już się obawiać ryzyka technicznego czy może raczej technologicznego związanego chociażby z zalaniem. Dzięki poprawieniu odwodnienia to ryzyko zostało mocno ograniczone i z tej strony już nie spodziewamy się problemów. Trzeba jednak powiedzieć, że znacznie pogarszają się warunki dalszej eksploracji

złóż, które w tej chwili są już zbadane i przygotowane do wydobywania. Przede wszystkim rośnie temperatura w wyrobiskach, *ergo* zmiany pracownicze będą jeszcze krótsze niż w tej chwili, a to jest bardzo kosztowne.

Nie wiem, czy państwo zdajecie sobie sprawę z tego, że w naszych kopalniach nie ma zmian ośmiogodzinnych ani tym bardziej dwunastogodzinnych. Efektywny czas pracy dopuszczony przez obowiązujące przepisy oraz będący wyrazem zwykłej przyzwoitości w stosunku do pracowników, to 3,5–4 godziny pracy pod ziemią w warunkach, gdzie panuje temperatura powyżej 40–45°C, występuje silne zapylenie oraz wszystkie inne możliwe utrudnienia. Każdy górnik w górnictwie miedziowym jest wyposażony w aparat ratunkowy i wcale nie chodzi tylko o ewentualne zawały czy jakieś wstrząsy, które zresztą zdarzają się dosyć często, ale przede wszystkim chodzi o możliwość szybkiego dotlenienia organizmu w przypadku zapylenia czy pojawienia się jakiegoś innego zanieczyszczenia. Niestety warunki pracy pod ziemią będą się pogarszać, ponieważ wyrobiska schodzą coraz niżej.

Jeżeli wyrobisko znajduje się pod jakąś miejscowością albo pod jakimś budynkiem, to trzeba takie wyrobisko filarować, czyli po prostu pozostawiać pewne części wyrobiska jako podparcie górnej warstwy nad wyrobiskiem. Z tego powodu została podjęta decyzja – jej realizacja jest teraz przygotowywana – o drażeniu trzech szybów wentylacyjnych. Pracami zajmują się firmy, które wymieniałem na początku – od badań geologicznych i projektowania do przygotowania szybów i wykonania odwiertów. Cel jest taki, żeby drażnienie szybów zbiegło się w czasie z naszym dojściem do określonych wyrobisk, co nastąpi za kilka lat. Wiemy, gdzie mamy budować, i mamy już zaplanowane odpowiednie systemy wentylacyjno-klimatyzacyjne i oczywiście wszystkie ciągi technologiczne.

W tej chwili kończymy, praktycznie mamy finał szybu GG1 przy kopalni Rudna. Mówiąc „kończymy”, mam na myśli jeszcze okres ok. dwóch lat, bo tak to mniej więcej wygląda w harmonogramach robót górniczych. Ten szyb będzie miał dwie podstawowe funkcje – zjazdową i materiałową. Oczywiście to ma być normalny szyb eksploatacyjny oraz będzie on stanowił uzupełnienie istniejącego obecnie systemu wentylacji i klimatyzacji obu kopalń. Za chwilę bowiem, a w zasadzie praktycznie już, wyrobiska tych kopalń się połączą. Ostatni szlif w tym procesie dotyczyć będzie obiegu powietrza i przygotowania kolejnych wyrobisk.

Dużym ryzykiem i jednocześnie dużym kosztem dla KGHM jako chyba największego klienta energetyki jest obecnie cena energii. W tym miejscu warto powiedzieć, że w styczniu z powodu panującej zimy ponieśliśmy większe koszty niż zakładaliśmy, zarówno z tytułu wielkości zużycia, jak i z tytułu jednostkowej ceny energii.

Ceny energii są oczywiście różne w krajach Unii Europejskiej, jednak dla przemysłu przetwórczego w Polsce, a do tego sektora należy KGHM, te ceny są najwyższe. To jest spowodowane przede wszystkim pracą naszych hut – elektroliza i katodowa produkcja miedzi – ale prowadzone przez nas operacje pod ziemią też są bardzo energochłonne. Nasze maszyny i systemy klimatyzacyjne również pochłaniają dużo energii elektrycznej.

Proszę państwa, cena energii elektrycznej w Polsce spowodowała, że udział przemysłu przetwórczego w PKB spadł z 22% do 17%. Obok górnictwa i hutnictwa, nie tylko miedziowego, wlicza się tu również produkcję przemysłową i przemysł ciężki. Tendencja spadkowa nadal się utrzymuje, natomiast my musimy prowadzić swoją działalność, bo chcemy utrzymać wydobywanie, na którym w czasach koniunktury dobrze się zarabia. Zarabia oczywiście także państwo na podatku miedziowym. Na marginesie mówiąc, jesteśmy chyba jedynym podmiotem obłożonym tego rodzaju podatkiem, ale – jak powiedział pan przewodniczący – takie *royalties* obowiązują oczywiście w każdym kraju, w którym jest coś do wydobywania, ponieważ złoza są zwykle państwowe.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Różnie się te daniny nazywają.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Zgadza się, nazwy są różne, ale zwracam uwagę, że nawet po obniżce tego podatku jego poziom jest w Polsce najwyższy na świecie.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Może o tym teraz nie dyskutujemy, dobrze?

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Dobrze, w tym miejscu się zatrzymuję. Państwu należy się danina chociażby z powodu stosowania zasady solidarnościowego pozyskiwania dochodów do budżetu. Tyle.

Wróć jednak jeszcze na chwilę do kwestii cen energii. W krajach skandynawskich też istnieje bardzo rozwinięte górnictwo: Szwecja – ruda żelaza, ruda miedzi i węgiel, podobnie wygląda sytuacja w Norwegii. Tylko, proszę państwa, w Norwegii energia dla przemysłu przetwórczego jest czterokrotnie tańsza niż w Polsce. Nawet we Włoszech, gdzie zawsze istniał problem wysokich cen energii, dziś jednostkowa cena jest niższa niż u nas. Ostatnia regulacja w Niemczech spowodowała natomiast, że nasz niemiecki konkurent, firma mniejsza niż KGHM, ale też wydobywczo-hutnicza, płaci maksymalnie 50 euro za 1 MWh, a my płacimy standardowo 600 zł. Przy zakupie standardowego pasma na ten rok, zresztą całkiem dobrze przeze mnie oceniany, to jest 400 zł z haczykiem wynikającym z dokupowania w peakach. Zresztą to właśnie peaki spowodowały styczniowy wzrost zużycia i koszt energii. Zawsze w okresie zimowym jest to w sumie w okolicy 500 zł. Rachunek jest więc prosty – mamy 50 euro *versus* 500 zł. Od razu widać różnicę.

Druga sprawa – w Polsce jest bardzo wysoka cena dystrybucji. W Niemczech razem z wprowadzeniem limitu ceny energii zostały wprowadzone rekompensaty opłat dystrybucyjnych dla firm sektora przetwórczego, jak to się elegancko nazywa w nomenklaturze makroekonomii. Warto zauważyć, że to, co płaci nasz przemysł polskim grupom energetycznym, w okresie tej transformacji i odchodzenia od węgla, jest spalane w odpisach na wartości aktywów węglowych, czyli na tzw. impairmentach, *ergo* ani państwo nic z tego nie ma, ani koncerny energetyczne, które poza spisaniem nie mają żadnych większych środków bilansowych na inwestycje. Może to nie jest jeszcze zakłęty krąg, ale to zaczyna tak wyglądać. Mam na myśli sytuację w ciągu wartości pochodzących z energii elektrycznej.

Proszę państwa, dlaczego o tym w ogóle mówię? Ponieważ dosłownie w ostatnich dniach – przypomnę, że od bodaj trzech tygodni po oddelegowaniu z rady nadzorczej pełniłem obowiązki prezesa – podjęliśmy decyzję o dalszym obniżaniu kosztów finansowego długu, który ma KGHM. Zdecydowaliśmy się na ten krok w czasach obecnej koniunktury, pomimo podatku i pomimo wysokich cen energii, żeby zyskać w przyszłości przestrzeń do pozyskiwania z rynku środków na finansowanie inwestycji, nawet gdyby koniunktura znacząco się pogorszyła. Kumulujemy także gotówkę na potrzeby przyszłych inwestycji, choćby tych, o których już mówiłem, że są wieloletnie. Koszt jednego szybu wentylacyjnego to ok. 3 mld zł. Planujemy postawić 3 szyby w 12 lat, więc każdy może sobie policzyć, jakich nakładów wymagają tylko te inwestycje, bez zabezpieczenia produkcji, bez CAPEX i OPEX na górnictwo i hutnictwo, przygotowanie hut do nowych warunków funkcjonowania, chociażby przy innym blendzie koncentratu albo przy większym przejściu na złom miedziany. To wszystko się na świecie dzieje.

Proszę państwa, 50% wszystkich hut miedzi znajduje się w Chinach. Chiny w tej chwili podgrzewają jeszcze koniunkturę na koncentrat miedziowy, ponieważ go skupują. Chińczycy nie rozwijają własnego wydobywania, choć mają takie możliwości, tylko skupują koncentrat. Robią to po to, żeby zapewnić sobie panowanie na globalnym rynku w tym obszarze. Dlatego m.in. jedną z naszych ostatnich decyzji był wybór opcji tzw. ostrożnej dywersyfikacji. Stawiamy na gotową miedź w dobrych cenach, co się zresztą bardzo podoba naszym europejskim partnerom. Tutaj nie ma mowy o żadnych cenowych preferencjach.

Mamy długoterminowe kontrakty ramowe na dostawy, chociażby do NKT, czyli do Duńczyków – tę umowę podpisaliśmy ostatnio, natomiast w przyszłym tygodniu Tele-Fonika otwiera w Newcastle de facto już działającą, ale rozbudowaną i specjalnie przygotowaną fabrykę kabli, w tym kabli morskich dla energetyki offshore'owej. Zostaliśmy tam zaproszeni, trochę na uroczystość otwarcia, a trochę po to, żeby zobaczyć, jak w praktyce wygląda nowoczesna produkcja kabli. Tam też mamy kontrakty, ale – jak już powiedziałem – zamierzamy dywersyfikować naszą działalność.

Tak na przykład jeśli chodzi o Sierra Gorda, wspomnianą przez pana przewodniczącego, to gros koncentratu sprzedajemy do Chin, natomiast inaczej wygląda sytuacja z kopalnią Robinson w Stanach Zjednoczonych. W USA w ogóle mamy tylko dwie huty miedziowe i z logistycznego punktu widzenia najlepiej byłoby do tych hut dostarczać koncentrat. Znaczących kopalni wydobywających rudę miedzi jest za to w Stanach Zjednoczonych co najmniej kilkanaście, *ergo* po wzbogaceniu rudy koncentrat jest wywożony ze Stanów Zjednoczonych. Teraz chcemy to wszystko troszeczkę inaczej ustawić. Mamy zamiar dogadać się z jedną z hut albo z którymś

z partnerów amerykańskich w sprawie postawienia jakiegoś zakładu hutniczego w Stanach, póki działa Robinson. To są oczywiście na razie wstępne plany, ale, krótko mówiąc, zarzucamy dosyć szeroko sieć poza Polskę zarówno na złoza, jak i na ewentualny przerób.

Ponieważ dzisiaj mieliśmy jednak mniej mówić o aktywach zagranicznych, to jeszcze tylko powiem, że w obecnej sytuacji, kiedy 50% światowego hutnictwa miedzi stanowią chińskie huty, Chiny zaczynają panować nad globalnym rynkiem surowca. Huta Głogów, druga linia, to była wprawdzie, jak się okazało, najnowocześniejsza, ale jednocześnie także ostatnia otwarta huta miedzi w Europie. Od tamtego czasu nic nowego nie zostało uruchomione i nawet nikt nie ma takich planów, ponieważ są to inwestycje bardzo kosztowne oraz obciążone dużym ryzykiem dostaw. Po pandemii i w związku z wojną w Ukrainie dzisiaj dla wszystkich stało się jasne, że ten biznes niesie ze sobą ogromne ryzyko.

Proszę państwa, dla naszej przyszłości kluczowe znaczenie po stronie kosztów ma cena energii elektrycznej oraz warunki panujące w wyrobiskach pod ziemią. Kwestię podatku miedziowego w tym momencie pomijam. Konieczne będzie także przygotowanie naszych hut do lekkiej zmiany zasad funkcjonowania. Nie da się oczywiście zmienić całej technologii, ale niewątpliwie trzeba się przygotować na jakieś blendowanie i większe wykorzystanie złomu miedziowego, zarówno w hutach w Legnicy, jak i w Głogowie. Cedynia jest małym zakładem, ale też niezwykle ważnym, bo chcemy tam pójść w kierunku bardziej przetworzonego produktu końcowego. W Cedyni mamy walcówkę do kabli i myślimy też o tzw. folii miedzianej, czyli bardziej zaawansowanym półprodukcie głównie dla przemysłu elektronicznego.

Tak przedstawia się zarys planów rozwojowych KGHM. Jeszcze raz podkreślę – uporządkowanie grupy, utrzymanie produkcji i zyskowności nawet przy wysokim koszcie produkcji koncentratu i miedzi w kraju oraz trzymanie ręki na pulsie, jeśli chodzi o aktywa zagraniczne – i na tym zakończę, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję, panie prezesie. Mam oczywiście pytania, ale zgłaszał się także pan poseł Meysztowicz. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

To jest element tego, o czym już powiedziałem. Merytoryczny nadzór i centralne kierowanie, ale w podporządkowaniu pionowym w przypadku zamówień bądź zapytań o ewentualną dostawę usług kierowanych w pierwszej kolejności do spółek grupy kapitałowej. Nasza spółka będzie pierwszym wyborem, chyba że nie będzie ona w stanie świadczyć oczekiwanych usług na określonym poziomie albo jej usługi okażą się zbyt drogie. Jednak w takim przypadku rolę właściciela będzie osiągnięcie rentowności przy niższym koszcie.

Czy nasze spółki przynoszą zyski? Nie, nie przynoszą albo jeżeli przynoszą, to w niewielkim zakresie. Z reguły to wygląda tak, że przy planowaniu na kolejny rok spółka podaje cenę – w oddziałach są jakieś zakresy do wykonania, spółki przygotowują jakieś oferty w poszczególnych zakresach i wtedy okazuje się, że to są planowane wzrosty w ujęciu rok do roku, na przykład o 7% za jednostkę usługi bądź dostawy. Oczywiście pojawia się natychmiast zewnętrzna konkurencja. Jeżeli pan poseł ma na myśli to, żebyśmy dopłacali tylko po to, żeby spółki w grupie nie miały ujemnego wyniku, to od razu mówię – nie. Tego nie będziemy nigdy robić. To wszystko musi mieć ręce i nogi.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

Drugi temat, który chcę poruszyć, to kwestia energii. Powiedział pan, że KGHM ma z tym największy problem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nigdy ich nie dościgniemy. W 2024 r. zawiesiliście państwo prace nad postawieniem SMR, tzw. NuScale. Czy macie ochotę do tego wrócić?

Wczoraj w Stanach Zjednoczonych została podpisana umowa między panem ministrem Motyką a przedstawicielami amerykańskiego koncernu GE Hitachi, który w tej chwili ma najbardziej zaawansowany projekt SMR na świecie. Dwa pierwsze reaktory w Kanadzie zostały już w zasadzie uruchomione, na razie jeśli chodzi o ich budowę, jeszcze nie funkcjonowanie, ale dla tych reaktorów są już wydane wszystkie zezwolenia.

Państwowa Agencja Atomistyki jest u nas najbardziej zaawansowana, jeśli chodzi o przygotowanie dokumentów i ewentualnie zezwoleń. Czy KGHM zamierza wrócić do tego tematu? Wydaje się to być dosyć logiczne. Jeżeli okazałoby się, że technologia, która jest w posiadaniu Polaka, pana Sołowowa, będzie rzeczywiście bardzo rozpowszechniona, to czy nie wrócilibyście do pomysłu, żeby w ramach kilkunastu projektów, które pojawią się w Polsce, wykorzystać tę technologię? Ona jest aktualnie najbardziej zaawansowana i, jak się wydaje, SMR będzie można skomercjalizować najszybciej, a przecież wiadomo, że hutnictwo musi mieć tańszą energię. W tej chwili energochłonne zakłady stoją przed bardzo trudnym wyzwaniem, niektóre z nich rzeczywiście mają poważne problemy finansowe.

To była druga kwestia, natomiast trzecia dotyczy rozwoju waszej firmy. Chodzi mi konkretnie o firmę Lumina Metals i o pokłady miedzi odkryte w okolicach Nowej Soli oraz Kanadyjczyków, którzy chcą tę miedź usilnie wydobywać. Czy to jest dla was konkurencja, czy nie? Czy to nie może być dodatkowe źródło miedzi dla waszych hut?

Jeszcze pytanie dotyczące technologii. Powiedział pan, panie prezesie, że w tej chwili bazujecie na wydobywaniu na poziomach, gdzie panuje temperatura ok. czterdziestu kilku stopni Celsjusza. Pokłady w Nowej Soli prawdopodobnie znajdują się jeszcze głębiej, a w związku z tym temperatura będzie tam sięgać ponad 60°C. Praktycznie będzie to więc praca bezobsługowa. Czy wy jesteście na to przygotowani, gdyby okazało się, że jednak trzeba będzie korzystać z takich pokładów? Taki scenariusz przerabialiśmy przy okazji wydobywania węgla kamiennego. Wyeksploatowaliśmy wszystkie pokłady, które były łatwo dostępne, natomiast zaniechaliśmy eksploatacji tych trudniejszych. Czy jesteście do tego przygotowani technologicznie? Czy Kanadyjczycy mogą stać się dla was jakąś konkurencją? Z tego, co wiem, oni nie zrezygnowali z działań i uzyskują po kolei dodatkowe zezwolenia. Jak państwo w ogóle widziecie ewentualną współpracę z Kanadyjczykami?

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Bardzo uważnie obserwujemy kwestię ewentualnej koncesji w Nowej Soli dla firmy kanadyjskiej. Najprawdopodobniej rozszerzenie koncesji dla Kanadyjczyków obejmuje nadal tylko eksplorację. To nie są koncesje eksploatacyjne. Oni cały czas są na etapie badania złoża. Wstępne wyniki publikowane przez nich pokazują, że złoże jest głębiej, że panują tam gorsze warunki i że prawdopodobnie wyrobiska będą niższe, więc trzeba będzie ponosić większe koszty przygotowania.

Jeżeli natomiast mówimy o bezobsługowym wydobywaniu, to ja oczywiście znam duże kopalnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wyrobiska są eksploatowane przez maszyny pilotowane na odległość albo po kablu, albo drogą radiową pod ziemią, ale to wszystko są kopalnie o dużych ścianach wyrobiskowych. W takich kopalniach pracują pod ziemią trzy lub cztery maszyny, ponieważ szeroki front na to pozwala. W Polsce ten front jest z reguły niższy i węższy, a poza tym złoże w przygotowaniu zostaje pocięte na prostopadłościanny, mówiąc obrazowo dla osób, które nigdy nie były w takiej kopalni, i stamtąd pozyskujemy rudę mniejszymi maszynami, często z użyciem systemu wybuchowego ze względu na niższe koszty. Te dwa modele trudno jest porównywać. Na razie nie ma automatycznych czy półautomatycznych urządzeń sterowanych na odległość o takich parametrach, które odpowiadałyby technologii wydobywania w KGHM. Zastrzegam, że mogę się w tej kwestii mylić, bo polegam tylko na wewnętrznej firmowej informacji, natomiast osobiście tego zagadnienia jeszcze nie badałem. Moje inżynierskie doświadczenie i znajomość samego siebie podpowiadają mi jednak, że kiedyś się tym zainteresuję.

Wracając do kwestii Kanadyjczyków, chcę poinformować, że wstępne badania pokazują, iż tamto złoże faktycznie trzeba będzie eksploatować w gorszych warunkach. Na razie ewentualnego wydobywania w tamtej lokalizacji nie postrzegamy jako wielkiej konkurencji dla KGHM. Jeżeli Kanadyjczycy za 10 czy ileś lat, tyle to bowiem musi trwać, dojdą do etapu fizycznej eksploatacji złoża, to i tak nie sprzedadzą rudy w takiej postaci, w jakiej wydobędą ją spod ziemi. Dlatego m.in. w tzw. ciągu produkcyjnym KGHM znajdują się zakłady wzbogacania rudy, które doprowadzają wydobytą rudę do postaci koncentratu. Najczęściej to jest słynny przelicznikowy koncentrat C1, który, jeśli można tak powiedzieć, zawiera minimum 40% miedzi w miedzi, a precyzyjnie rzecz ujmując – miedzi w koncentracie. Dopiero taki produkt opłaca się sprzedawać, na to jest rynek albo taki surowiec trafia do przerobu do hut.

Kanadyjczycy, z tego, co mi wiadomo, nie mają w planach budowy zakładów wzbogacania rud (ZWR), a więc jeśli faktycznie myślą o tym, żeby nie tylko przeprowadzić eksplorację,

wiercenia i ustalić zarówno skład na odpowiedniej głębokości, jak i zakres, rzeczywistą wielkość tego złoża... Być może będą chcieli zrobić to tak, jak robi 1500 firm w Ameryce Północnej, tzw. juniorskich firm wydobywczych. Wygląda to tak, że ktoś ma koncesję eksploracyjną na złożo, a więc robi wstępne badania, inwestuje relatywnie niewielkie pieniądze i od razu listuje się na giełdzie – w Kanadzie działa specjalna giełda – w celu pozyskania środków na dalsze badania i eksplorację. Być może w tym przypadku Kanadyjczycy mają inny plan, ale wówczas należałoby założyć, że zainwestują dziesiątki miliardów złotych, żeby rozpocząć eksploatację złoża. Warto zauważyć, że to jest sąsiednie złożo do naszego, de facto ten sam pas złoża w miejscu, którego KGHM nigdy nie zakładał wykorzystywać eksploatacyjnie. Wstępnie uznaliśmy po badaniach georadarem, że tam jest za głęboko i gorzej, i dlatego robimy tu, gdzie już jesteśmy, ponieważ mamy niższe koszty pozyskania surowca.

Zresztą jeśli chodzi o takie złoża, to my posiadamy tzw. złożo za Odrą. W ostatnich dniach podjęliśmy decyzję o wykonaniu na tym złożu próbnych odwiertów, żeby wiedzieć na pewno, czy za 15–20 lat będziemy mogli tam przejść. Aktualnie operujemy w horyzoncie utrzymania wydobywania i pracy KGHM do 2042 r. Wstępnie mamy zaplanowane wyrobiska – zapraszam państwa do nas, mamy gotowe opracowania geologiczno-górnice pokazujące, gdzie i mniej więcej w jakim czasie będziemy się pojawiać z wydobywaniem. To bardzo fajnie wygląda i m.in. dlatego nie można było już dłużej zwlekać z decyzją o budowie szybów wentylacyjnych, o których wspominałem wcześniej.

Jeszcze raz na chwilę wróć do Kanadyjczyków. Jeżeli zainwestują miliardy, to chętnie przyjmujemy do ZWR materiał, który wydobydą spod ziemi. A nuż skład będzie pasował do blendowania – wtedy będzie jeszcze lepiej.

Posel Jerzy Meysztowicz (KO):

Jeszcze kwestia SMR.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Tak, oczywiście. Był taki projekt, wszyscy o tym wiemy. Został on finalnie porzucony z dwóch powodów. Tyle dowiedziałem się o historii podjętej decyzji.

Po pierwsze, w 2024 r. zarząd KGHM ocenił, że stan zaawansowania technologicznego projektu jest ciągle niski. Wtedy mówiło się, że w Kanadzie nawet jeszcze nie wbito łopaty pod budowę pierwszego SMR.

Po drugie, oceniony na tamten moment koszt budowy SMR był bardzo wysoki, nieporównywalnie wyższy niż koszt wybudowania bezpośredniego podłączenia dla KGHM do sieci. Warto wspomnieć, że równolegle z rozważaniem ewentualnej realizacji projektu SMR dokonano w KGHM zakupu, za 200 mln zł, trzech farm fotowoltaicznych, zresztą dość marnej jakości, które też nie są podłączone bezpośrednio do KGHM, tylko poprzez sieć dystrybucyjną. One są blisko, ale nadal to nie sztywny kabel do huty, mówiąc kolokwialnie. Zakup tych farm stał się chyba ponadto przedmiotem jednego z wniosków, które zostały złożone w ramach tzw. badania przeszłości.

Co my zrobiliśmy do tej pory? Po pierwsze, pozyskaliśmy 260 mln zł środków tzw. grantowych – nie ma lepszego pieniądza – na budowę farm fotowoltaicznych na naszym terenie, tj. na hałdach odkładczych i na bokach zbiornika, które teraz podnosimy o 10 m. Ten projekt jest realizowany i chcemy zrobić 3, być może 4 lokalizacje bezpośrednio podpięte do Huty, do odbiorców w KGHM.

Myślimy także o farmach wiatrowych. W tym przypadku ze względów technicznych na terenach pokopalnianych występuje jednak problem ze stabilizacją, dlatego fotowoltaika jest lepsza, bo po prostu jest płaska, lżejsza i rozkłada się na większej powierzchni.

Trzecia rzecz to planowane przejście na gaz albo na biomasę w elektrociepłowniach. W jednej zostało już to zrobione, przeszliśmy na paliwo gazowe. Zatrzymaliśmy jednak likwidację pieca węglowego, bo moim zdaniem taką zimną rezerwę powinno się mieć. Jeszcze w dwóch elektrociepłowniach chcemy dokonać zmiany, obniżając w ten sposób koszt produkcji ciepła i energii.

Oczywiście uważnie obserwujemy, co się dzieje w kwestii SMR, jak inne firmy w Polsce do tego podchodzą. Jeżeli ta energia będzie faktycznie tańsza, to musi zostać rozbudowana sieć dystrybucyjna. Tak przynajmniej zapowiadano. Do tej pory pracowałem w Grupie Przemysłowej Baltic, gdzie m.in. produkowaliśmy trochę rzeczy dla energetyki wiatrowej morskiej. Niesymetryczne rozłożenie produkcji energii z odnawialnych źródeł energii (OZE) – produkujemy ją na północy kraju, a wszyscy duzi użytkownicy są na południu – powoduje, że Polskie

Sieci Elektroenergetyczne (PSE) i inne sieci dystrybucyjne muszą zostać rozbudowane w ciągu kolejnych najbliższych lat.

Jeżeli energia z SMR faktycznie będzie tańsza, niekoniecznie musi tak być ze względu na koszty inwestycji, tego jeszcze nikt do końca nie policzył... 500 zł *versus* dzisiejsze 600 zł czy średnio 480 zł w KGHM. Trudno powiedzieć – fajnie czy niefajnie, a jednak trzeba wydać ileś miliardów złotych CAPEX, to przez kilka lat oprócz utrzymania wydobywania, i ciągle nie wiemy, ile nam tej gotówki zostanie oraz jakie będą możliwości pozyskania taniego finansowania z zewnątrz na utrzymanie produkcji. Dlatego ze względów kosztowych oraz z powodu nie do końca rozpoznanej technologii ten projekt został w pewnym momencie zatrzymany. On zresztą nie był jakoś specjalnie zaawansowany. Była tylko badana dokumentacja i rozmowy z Kanadyjczykami.

Jeżeli SMR będą dawały tańszą energię i zostanie odpowiednio rozwinięta sieć dystrybucyjna, to nam wystarczy planów CAPEX już tylko kopalniano-hutniczych i nie musimy się wtedy martwić o inne źródła energii. To tyle o SMR. Zaznaczam, że nie jestem specjalistą od energetyki atomowej, natomiast trochę znam się na wiatrowej energetyce morskiej i trochę na zwykłej ciepłej, tradycyjnej.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Dziękuję, panie prezesie. Jeżeli chodzi o SMR, żeby sprawa była jasna, to ja się z panem zgadzam. Pamiętam, że przed podjęciem ostatecznej decyzji w sprawie budowy dwóch bloków w Opolu jeden z prezesów zafundował wycieczkę, zabrał sporo ludzi, również dziennikarzy na drugą półkulę, żeby pokazać, jak wiele szczęścia spotka za chwilę polską energetykę i polski przemysł, ponieważ będą budowane SMR. Od tamtego czasu minęło już ponad 10 lat, zdaje się, że jakieś 13–14, i nadal jesteśmy w tym samym miejscu. SMR nadal są w takim stadium rozwoju, że nikt ich jeszcze nie dotknął i nie poczuł, jak funkcjonują, a więc trudno opierać na nich swoją przyszłość.

Natomiast kwestia energii dla KGHM jest faktycznie bardzo ważna. W pewnym momencie, potem to się wszystko wywróciło do góry nogami, KGHM był jednym z udziałowców spółki, która była dedykowana przez Polskę do budowy elektrowni atomowej. Później miały miejsce różne dziwne rzeczy i państwo ostatecznie uznało, że będzie budowało elektrownię atomową, ale samo. Energia jest jednak bardzo ważna, a skoro pokłady surowca są coraz niżej, to jego wydobycie będzie stawało się coraz bardziej kosztowne.

Chcę jednak zapytać o coś innego. Wiem, że były prowadzone prace nad tzw. inteligentnym kombajnem.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Tak.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

W 2015 r. te prace były dość zaawansowane, ale potem, z tego, co mi wiadomo, zostały one przerwane. Nie pytam oczywiście, w którym miejscu te prace są teraz, bo pan prezes zapewne jeszcze nie zapoznał się ze wszystkimi tematami, zresztą nie może zajmować się wszystkimi sprawami...

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Była jedna taka maszyna, która została zezłomowana.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

To pan ma sporo tych rzeczy. Ja nie wiem, ile tych zawiadomień poszło. Piasek zginął, kawałki ziemi, tych site'ów, gdzie miały być wydobywane metale nieżelazne, gdzieś tam są. Prezes Chłudzicki, jak wybuchła wojna w Ukrainie, to komunikował nam wszystkim, że już za chwilę Polska będzie miała dziewięć pierwiastków ziem rzadkich, że będziemy je wydobywać tu i tam. Wiem, że do dzisiaj to nie poszło z uwagi na to, że nic nie robiono przez parę lat, ale to nie może być tak, że ktoś nic nie robił, tylko urządził się i konsumował przez kilka lat to, co było na talerzu, a my, jak gdyby nigdy nic, przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Uważam, że tego nie można tolerować.

Miałbym natomiast jedną prośbę do pani minister. Pan prezes wspominał o produkcji miedzi w formie katod itd. Katoda o wymiarach metr na metr znajdowała się z lewej strony przy wejściu do Ministerstwa Aktywów Państwowych. Ona została wyprodukowana z rudy siarczkowej z Atakamy i był to element pokazujący, że tam się rzeczywiście coś dzieje.

Nie mamy tam wprowadzić huty, ale z rudy siarczkowej można było coś zrobić. Podobno piasek z Atakamy rozwił wiatr. Prototyp został wyprodukowany chyba w jednej z tych kopalń, która została sprzedana, bo Chiliczycy postawili pewne warunki dotyczące wymaganego standardu. Myślę, że warto byłoby poszukać, gdzie ta katoda się aktualnie znajduje, bo to jest także symbol tamtego zagranicznego projektu, pokazujący, że były jednak realizowane fajne pomysły i że tam naprawdę mogło dziać się ciekawie.

Witamy pana posła.

Poseł Jacek Karnowski (KO) – spoza składu podkomisji:

Przyszedłem porwać panią minister.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Wszystko w swoim czasie, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Mnie nie jest tak łatwo porwać, panie przewodniczący, ale prawdą jest...

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Jeszcze tylko wysłuchamy odpowiedzi pana prezesa i obiecuję, że do wpół do szóstej skończymy.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Dobrze. W takim razie, jeżeli mogę, chciałabym się odnieść do kwestii wątpliwości dotyczących tego, co się działo w spółce. Zastrzegam, że teraz mówię z głowy, ale wydaje mi się, że zostało chyba skierowanych pięć zawiadomień, natomiast oczekujemy od spółek Skarbu Państwa, żeby raz jeszcze dokładnie sprawdziły, czy wszystkie obszary zostały w sposób należyty zaudytowane i czy wszystkie nieprawidłowości z okresu ośmiu lat rządów poprzedniej ekipy zostały zidentyfikowane.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Sudbury było przecież rozpoczęte i zostało wstrzymane.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

To jest też przedmiotem stawianych zadań i naszych oczekiwań.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

To zostało wstrzymane, ale z tego, co wiem, to po wybuchu wojny w Ukrainie ten projekt został chyba wznowiony.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Nie znam szczegółów, więc nie chciałbym się na ten temat wypowiadać, ale moim zdaniem to zostało już sprzedane. Zastrzegam jednak, że mogę nie znać wszystkich detali.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Ale jak Sudbury zostało sprzedane, to z punktu widzenia walki o... Wiem, że podobno Grenlandia została opylona.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Grenlandii już nie ma.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Koncesja wygasła i nie została odnowiona.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Tam trzeba było wnieść opłatę. Dziś Trump bije się o Grenlandię, a my oddaliśmy molibden za...

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Zwróciłam się do spółki z prośbą o wyjaśnienia odnośnie do Grenlandii. Zakładam, że pan prezes bardzo szybko tę historię odświeży. Mamy pewien obraz sytuacji, ale chcę potwierdzić, że ta historia na pewno tak wyglądała.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

To było chyba tak, jak wspomniał pan prezes. Budowanie tych modeli zagranicznych polegało na tym, że najpierw eksploracja, a potem poszukiwanie pieniędzy. Tak przecież powstawała Quadra. Wchodziliśmy w to razem ze wszystkim, ale mniejsza o to.

Chciałbym zapytać jeszcze o uzdrowiska. W którym miejscu jesteście państwo z uzdrowiskami? To była oczywiście pewna filozofia, jeżeli chodzi o budowanie pewnej przyszłości dla KGHM, również przez wzgląd na interes czy na budowanie bezpieczeństwa Polski, także jeśli chodzi o wodę, bo woda jest bardzo istotna. Z tych powodów KGHM podjął się budowy grupy uzdrowiskowej i wydaje mi się, że przez osiem lat rządów naszych poprzedników coś się tam działo.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Patrząc na tę kwestię historycznie, KGHM jako kombinat post peerelowski miał w swoim posiadaniu zarówno tzw. bazę hotelową, jak i bazę uzdrowiskową. W pewnym momencie część hotelowa, w różnych lokalizacjach, została sprzedana Polskiemu Holdingowi Hotelowemu, nie pamiętam, w którym to było roku, na razie znam tę historię pobieżnie, natomiast w KGHM została utworzona Polska Grupa Uzdrowiskowa. Posiada ona kilka uzdrowisk, m.in. Cieplice, uzdrowisko w Świnoujściu itd. KGHM dość dobrze doinwestował tę część uzdrowiskową – powstały baseny, odpowiednia baza itp., ale trzeba także powiedzieć, że poszczególne projekty były prowadzone z różnym szczęściem. Mamy na przykład taką inwestycję, wybaczenie państwo, zapomniałem w którym z uzdrowisk, gdzie postanowiono wybudować nowy budynek razem z kompleksem sanatoryjnym, ale od roku realizacja tej inwestycji jest wstrzymana. Jeszcze tam nie byłem, natomiast opowiadano mi, że stoi szkielet budynku i kompletnie nic się tam nie dzieje. Są za to problemy z wykonawcą, projekt od początku był źle prowadzony, okazuje się, że kontrakt startowy był już źle sformułowany itd.

Faktem jest, iż w KGHM część uzdrowiskowa istnieje, zarządza nią spółka matka, czyli Polska Grupa Uzdrowiskowa, do której należą poszczególne uzdrowiska, które są oddzielnymi spółkami córkami wspomnianej PGU. Na razie nie planujemy odejścia od tego rozwiązania. Zresztą w skali działalności całego KGHM to jest mała rzecz. W okresie ostatniego półtora roku były do załatwienia sprawy ważniejsze, dużo większego kalibru i o wiele bardziej ryzykowne z punktu widzenia spółki niż działalność uzdrowisk.

Nasze uzdrowiska są w bardzo dobrym stanie, tak mnie przynajmniej informują współpracownicy, i w tej chwili nie mamy konkretnych planów, co z tym dalej będziemy robić ani nawet czy w ogóle cokolwiek będziemy z tym robić.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Daleki byłbym od zachęcania pana prezesa czy pani minister, żeby pozbyć się tych uzdrowisk. Losy uzdrowisk, które kiedyś były w rękach Skarbu Państwa, są oczywiście różne, ale ja akurat uważam, że to bardzo dobrze, iż KGHM podjął się budowy własnej grupy uzdrowiskowej. Trzeba jednak tą częścią biznesu odpowiednio zarządzać. Pamiętam, że wtedy na rynku pojawiły się na przykład Nowe Wody, po tym jak KGHM został inwestorem.

Ponieważ nieoczekiwanie zaszczycił nas dzisiaj swoją obecnością pan minister Karnowski, to zadam jeszcze jedno pytanie. Co dalej ze złożami soli w Pucku? My ten temat zaczynaliśmy w 2014 r. i wiem, że potem te kwestie zostały...

Poseł Jacek Karnowski (KO) – spoza składu podkomisji:

Pan prezes wie więcej na ten temat.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Już odpowiadam, panie przewodniczący. Rzeczywiście niewiele tam się działo między rokiem 2015 a 2023. W zeszłym roku nastąpił powrót do wcześniejszych koncepcji, a dosłownie w ostatnich dniach podjęliśmy decyzję o wykonaniu dodatkowych odwiertów eksploracyjnych, żeby przebadać przynajmniej część tego złoża koło Pucka. Wiemy, co tam jest i teraz badamy, jaką technologią i z którym partnerem można podjąć się eksploatacji. To jest w zasadzie gotowy nawóz znajdujący się pod ziemią, wystarczy przyjść i go wziąć. Kiedyś byłem szefem Anwilu, więc mam pewne rozeznanie w świecie nawozów.

Jak powiedziałem, to jest naturalny nawóz, w zasadzie gotowy do wysiewania, tylko musi przejść przez tzw. linię przygotowania. Jeżeli ostatecznie zostanie potwierdzony skład, małą część tego złoża mamy zbadaną bardzo dobrze, teraz raczej badamy jeszcze jego konfigurację i będziemy ją sprawdzać pod kątem zawartości. Ogólnie można powiedzieć, że tam jest sól potasowa, natomiast będziemy jeszcze sprawdzać jej dokładny skład, na jakiej głębokości się znajduje, czy złożo się zmienia itd. Znając wyniki tych badań, dobierzemy odpowiedniego partnera technologicznego. Chcielibyśmy, żeby to była firma nawozowa z Polski posiadająca odpowiednią sieć dystrybucji, bo sami raczej nie chcielibyśmy zajmować się handlem nawozami, chociaż

ja osobiście kiedyś się tym zajmowałem. Jednak jako KGHM dobierzemy sobie partnera, a sami będziemy tylko tę sól wydobywać. Niech ktoś inny to sobie przerabia i sprzedaje, oczywiście w odpowiednim układzie konsorcyjnym jako JV czy cokolwiek tam ostatecznie powstanie.

Poseł Jacek Karnowski (KO) – spoza składu podkomisji:

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Nie mamy jeszcze konkretnych planów, ale prawdopodobnie tak, bo to jest najbliższe miejsce. Przez Zatokę Pucką tego się nie da zrobić, bo jest za płytka, a więc prawdopodobnie tak, jako najbliższy punkt logistyczny. Tylko jak w tym ruchu turystycznym po linii kolejowej, którą kiedyś remontowałem, pracując jeszcze w PLC... Jak to wywieźć?

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Myślę, że na pewno coś z tego zrobicie, chociaż oczywiście nigdy nie było moim zamysłem, żeby KGHM zajmował się produkcją nawozów.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Mamy koncesję, znamy się na wydobywaniu, możemy to zrobić i niech to sobie dalej idzie.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Logika podpowiadała, że solom w tym miejscu może jeszcze coś towarzyszyć i moje pytanie właśnie do tego zmierzało. Czy jest tam coś jeszcze? Czy nadal będziecie prowadzić eksplorację, żeby badać zasobność tego złoża?

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Z tego, co pamiętam, jest tam jakaś dostępność selenu, ale nie chciałbym państwa teraz o tym stuprocentowo zapewniać czy podawać jakiejś dłuższej listy minerałów. To sobie teraz dopiero doprecyzowujemy. Jak pan przewodniczący być może słusznie zauważył, po latach pewnych zaniechań.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Nie chcę tego oceniać, ale pomysł, żeby tam coś robić, pojawił się bodaj w 2014 r. i z tego, co wiem, chyba coś się udało zacząć.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Panie przewodniczący, czy dotrzyma pan słowa, że skończymy posiedzenie o godzinie 18.30? Wzywają mnie inne obowiązki. Moglibyśmy jeszcze długo dyskutować, bo – jak widać – pan prezes przygotował się do zajęć. Mam nadzieję, że taka jest również panów opinia na ten temat.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Pani minister, z uwagi na ograniczenia czasowe nie będę już więcej pytał, choć znalazłem w przygotowanych materiałach kilka rzeczy, o które chciałbym zapytać.

Żeby jednak państwa uprzedzić, poinformuję tylko, że pytanie o akwizycje zagraniczne KGHM zadam na posiedzeniu plenarnym. Uważam, że pewne rzeczy zostały zaniechane i po prostu o tych sprawach należy głośno powiedzieć. W Sierra Gorda na przykład eksploatujemy dopiero jeden *site*. Tam są dwa kolejne *site'y*, ale ja nie wiem, czy coś tam robiono, czy nie robiono itd.

Zwracam także jeszcze uwagę na tę kwestię *local content*. My wtedy robiliśmy Go Poland. Pamiętam, że na Sierra Gorda były trzy polskie firmy, w tym jedna z Bełchatowa. To miało sens, bo jak pojechali tam ludzie ze Stomilu Olsztyn, którzy badali te ogromne opony, to okazało się, że cena takiej pojedynczej opony, w którą były wyposażane japońskie samochody, spadła do poziomu jednej trzeciej ceny wyjściowej. Ludzie ze Stomilu stwierdzili bowiem, że będą robić wulkanizację tych opon. Wcześniej opony po 1–2 dniach były już utylizowane i trzeba było zakładać nowe, a to były niesamowite koszty. Po ofercie Stomilu cena tych opon od razu spadła. Naprawdę warto pokazywać możliwości polskich firm.

Pan prezes wspominał o budowie farm fotowoltaicznych w Polsce. Kiedyś prezesi jednej ze spółek energetycznych, nazwy nie będę wymieniał, byli na Atakamie i zastanawiali się, czy tego typu farmy nie można by uruchomić.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Przepraszam, że wchodzę w słowo panu przewodniczącemu, ale w tym miejscu poinformuję, że akurat Sierra Gorda jest zasilana w stu procentach z OZE, przede wszystkim z fotowoltaiki.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Ale nie naszej.

Prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA Remigiusz Paszkiewicz:

Tak, nie naszej.

Przewodniczący poseł Zdzisław Gawlik (KO):

Właśnie. Mnie chodziło o to, że wtedy miała to być nasza fotowoltaika. To powinna być nasza fotowoltaika.

To chyba tyle, proszę państwa. Bardzo dziękuję pani minister i panu prezesowi.

Zamykam posiedzenie. Do widzenia.